



The Holy See

KATECHEZA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA AUDIENCJA GENERALNA 21 grudnia 2016

r. **[Multimedia]**

Otwarte szuflady

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Niedawno rozpoczęliśmy cykl katechez na temat nadziei, który znakomicie współbrzmi z okresem Adwentu. Naszym przewodnikiem był do tej pory prorok Izajasz. Dziś, kilka dni przed Bożym Narodzeniem, chciałbym rozważyć bardziej szczegółowo moment, w którym — by tak rzec — *nadzieja przyszła na świat* wraz z wcieleniem Syna Bożego. Sam Izajasz zapowiedział narodziny Mesjasza w kilku miejscach swojej Księgi: «Oto panna pocznie i porodzi Syna i nazwie Go imieniem Emmanuel» (7, 14); a także «I wyrośnie różdżka z pnia Jessego, wypuści odrośl z jego korzeni» (11, 1). W tych fragmentach zarysowuje się sens Bożego Narodzenia: Bóg spełnia obietnicę, stając się człowiekiem; nie opuszcza swojego ludu, zbliża się do niego tak bardzo, że ogołaca się ze swojego bóstwa. W ten sposób Bóg dowodzi swojej wierności i zapoczątkowuje Królestwo nowe, które daje *nową nadzieję ludzkości*. A co jest tą nadzieją? Życie wieczne.

Kiedy mowa jest o nadziei, często ma się na myśli to, co nie jest w mocy człowieka i nie jest widoczne. Faktycznie to, na co mamy nadzieję, przekracza nasze siły i nasze spojrzenie. Lecz Boże Narodzenie Chrystusa, rozpoczynając odkupienie, mówi nam o innej nadziei, o nadziei niezawodnej, widzialnej i zrozumiałej, bo jej fundamentem jest Bóg. On wchodzi do świata i daje nam siłę, byśmy szli z Nim: Bóg idzie z nami w Jezusie, a podążanie z Nim do pełni życia daje nam siłę, byśmy w nowy sposób byli w teraźniejszości, choć jest ona trudna. Mieć nadzieję oznacza zatem dla chrześcijanina pewność, że jest w drodze z Chrystusem do Ojca, który na nas czeka. Nadzieja nigdy nie stoi w miejscu, nadzieja zawsze jest w drodze i pobudza nas, byśmy szli. Ta nadzieja, którą obdarowuje nas Dzieciątko z Betlejem, daje cel, dobry los w teraźniejszości, zbawienie dla ludzkości, szczęśliwość dla tego, kto się zawiera Bogu miłosiernemu. Św. Paweł ujmuje to wszystko w słowach: «W nadziei jesteśmy zbawieni» (Rz 8, 24). A zatem wędrując w tym świecie, z nadzieją, jesteśmy zbawieni. I tu możemy zadać sobie pytanie, każdy z nas: wędruję z nadzieją, czy też moje życie wewnętrzne stoi w miejscu, jest

zamknięte? Czy moje serce jest szufladą zamkniętą czy otwartą na nadzieję, która pozwala mi wędrować nie samemu, z Jezusem?

W domach chrześcijan w okresie Adwentu ustawia się *szopkę*, zgodnie z tradycją zapoczątkowaną przez św. Franciszka z Asyżu. W swojej prostocie szopka przekazuje nadzieję; każda występująca w niej postać zanurzona jest w tej atmosferze nadziei.

Przede wszystkim widzimy miejsce, w którym narodził się Jezus: *Betlejem*: Małe miasteczko w Judei, gdzie tysiąc lat wcześniej urodził się Dawid, pasterz wybrany przez Boga na króla Izraela. Betlejem nie jest stolicą, dlatego wybrała je sobie Boża opatrność, która lubi działać poprzez małych i ubogich. W tym miejscu rodzi się tak bardzo oczekiwany «syn Dawida», Jezus, w którym nadzieja Boga i nadzieja człowieka się spotykają.

Potem widzimy Maryję, Matkę nadziei. Swoim «tak» otworzyła Bogu drzwi do naszego świata: Jej dziewczęce serce było pełne nadziei, ożywianej przez wiarę; i tak Bóg Ją wybrał, a Ona uwierzyła Jego słowu. Ta, która przez dziewięć miesięcy była arką nowego i wiecznego Przymierza, w grocie kontempluje Dzieciątka i widzi w Nim miłość Boga, który przychodzi zbawić swój lud i całą ludzkość. Obok Maryi jest *Józef*, potomek Jessego i Dawida; on również uwierzył słowom anioła i patrząc na Jezusa w żłobie rozmyśla nad tym, że to Dzieciątka pochodzi od Ducha Świętego i że to sam Bóg kazał mu tak Je nazwać, «Jezus». W tym imieniu jest nadzieja dla każdego człowieka, ponieważ za pośrednictwem tego syna kobiety Bóg wybawi ludzkość od śmierci i grzechu. Dlatego ważne jest patrzeć na szopkę!

I w szopce są też *pasterze*, którzy przedstawiają pokornych i ubogich, którzy czekali na Mesjasza, «pociechę Izraela» (Łk 2, 25) i «wyzwolenie Jeruzalem» (Łk 2, 38). W tym Dzieciątku widzą urzeczywistnienie obietnic i mają nadzieję, że nadejdzie wreszcie Boże zbawienie dla każdego z nich. Ten kto ufa własnym zabezpieczeniom, zwłaszcza materialnym, nie czeka na zbawienie Boże. Przekonajmy się o tym: nasze zabezpieczenia nie zbawią nas; jedyną rzeczą pewną, która nas zbawia, jest pokładanie nadziei w Bogu. Zbawia nas, bo jest silna i pozwala nam iść przez życie z radością, z pragnieniem, by czynić dobro, z pragnieniem, by osiągnąć wieczne szczęście. Mali, pasterze ufają natomiast Bogu, w Nim pokładają nadzieję i radują się, kiedy rozpoznają, że to Dzieciątka jest znakiem wskazanym przez aniołów (por. Łk 2, 12).

I właśnie *chór aniołów* z wysokości ogłasza wielki zamysł, jaki to Dzieciątka urzeczywistnia: «Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom, w których sobie upodobał» (Łk 2, 14). Chrześcijańska nadzieja wyraża się w chwaleniu i wyrażaniu wdzięczności Bogu, który zapoczątkował swoje Królestwo miłości, sprawiedliwości i pokoju.

Drodzy Bracia i Siostry, kontemplując szopkę w tych dniach, przygotowujemy się do Bożego Narodzenia. Będzie to naprawdę święto, jeśli przyjmimy Jezusa, ziarno nadziei, które Bóg rzuca w bruzdy naszych dziejów indywidualnych i wspólnotowych. Każde «tak», powiedziane

przychodzącemu Jezusowi, jest załączkiem nadziei. Pokładajmy ufność w tym załączku nadziei, w tym «tak»: «Tak, Jezu, Ty możesz mnie zbawić, Ty możesz mnie zbawić». Życzę wszystkim pełnego nadziei Bożego Narodzenia!

Do Polaków:

Serdeczne pozdrowienie kieruję do polskich pielgrzymów. Drodzy bracia i siostry, w ostatnich dniach Adwentu towarzyszy nam wezwanie św. Pawła Apostoła: «Radujcie się zawsze w Panu; jeszcze raz powtarzam: radujcie się! Niech będzie znana wszystkim (...) wasza wyrozumiała łagodność: Pan jest blisko!» (Flp 4, 4-5). Święta Bożego Narodzenia niech będą dla was wszystkich i dla waszych rodzin czasem radości, pokoju i nadziei. Dobrych świąt!

Apel w sprawie pokoju w Demokratycznej Republice Konga

W świetle spotkania, które odbyłem niedawno z przewodniczącym i wiceprzewodniczącym Konferencji Episkopatu Demokratycznej Republiki Konga, ponownie kieruję pełen bólu apel do wszystkich Kongijczyków, aby w tym delikatnym momencie swoich dziejów byli budowniczymi pojednania i pokoju. Niech ci, na których spoczywa odpowiedzialność za politykę, słuchają głosu swojego sumienia, potrafią zobaczyć okrutne cierpienia swoich rodaków i niech im leży na sercu wspólne dobro. Zapewniając o wsparciu i miłości do drogich mieszkańców tego kraju, zachęcam wszystkich, by pozwolili, ażeby nimi kierowało światło Odkupiciela świata i modłę się, aby Boże Narodzenie otworzyło drogi nadziei.